

## KULTURA



Kolumnę  
redaguje  
Andrzej Molik  
☎ 299-85

Czyż nie lubimy  
plastyki

Wizytówki

# z Delmenhorst

**D**NI Kultury Delmenhorst obchodzone w Lublinie hucznie i z rozmachem. Jednym z ważniejszych wydarzeń było otwarcie w Galerii NN wystawy czwórki młodych artystów - sty-pendystów miasta Delmenhorst.

Na wernisazu największą atrakcją był obficie zaopatrzony bufet i pan prezydent Leszek Bobrzyk, który częstował artystyczną młodzież solonymi orzeszkami. Na sztukę nikt nie zwracał uwagi, mimo że wiszące tuż obok obrazy **Sieg-munda Schneidera** przytłaczały widzów swymi rozmiarami i kolorystą. Barwy: zielona, pomarańczowa i błękitna układały się na obrazach w zmonumentalizowane fragmenty architektury, ukazane z żądziej perspektywy człowieka zdominowanego przez bezduszną konstrukcję. Prace równocześnie fascynowały i budziły sprzeciw, zmuszając do rozważań o kiczu i arcydziele.

W kontekście ikonograficznym cykl następnego artysty **Haralda Liebiga** „*W sobie samym, ze sobą samym*” jest bogaty znaczeniowo, natomiast prace

raża nieudolną kreską, nieporadnością w kształtowaniu bryły i przestrzeni.

Tuż obok możemy oglądać lepsze malarskie obrazy **Brigit Wick**. Elementy rzeczywistości, jasne kolory z przewagą błękitu, bogata faktura - całość jest ładna, ale niestety mało oryginalna. Tego typu prace maluje się teraz na każdej uczelni artystycznej.

Oryginalne natomiast na tle pozostałych obrazów są prace **Teresy Janssen**. Artystce udało się szczęśliwie połączyć eko-art z konceptualizmem. Płasko rzeźbiony według szablonu motyw ręki trzymającej ptaka powtarza się na kilkunastu zielonych deseczkach. Jedyny bezpośredni ślad ręki artystki to malarskie imitacje drukarskiej siatki reprodukcyjnej. Tym prostym zabiegiem malarka ukazała paradoks cywilizacji. Nieprawdziwa, sztuczna siatka jest bliższa człowiekowi niż natura sprowadzona do szablonu rezerwatów przyrody, nieautentycznych enklaw prawdziwej natury. Skojarzeń interpretacyjnych może być tak wiele zresztą, jak oglądających.

(Czyż)